

Myślę po ludzku

F. T. Wright

Deszcz lał gęstymi strumieniami przez całe dni. Stara, usypana z ziemi tama miała trzydzieści pięć lat. Brudnobrazowa woda sięgała już prawie jej szczytu, a deszcz wciąż padał i padał. W położonym niżej miasteczku mieszkańcy załatwiali swe codzienne sprawy. Poza tęsknotą za poprawą pogody, niewiele więcej zaprzętało ich myśli. I wtedy się stało. Usypany z ziemi wał zadrżał pod naporem wodnej masy i pękł uwalniając żywioł. Wylał się on na zewnątrz wielometrowej wysokości falą ryczącego, pieniającego się, dzikiego zniszczenia, które z prędkością pociągu ekspresowego zmiatało wszystko, co stało mu na drodze. Ostatecznie trzydziestu dziewięciu ludzi straciło życie, a dwudziestu pięciu odniosło poważne obrażenia. Budynki i samochody zamieniły się w kupę bezwartościowego gruzu i złomu. Oczywiście agenci towarzystw ubezpieczeniowych opisali tę tragedię jako »palec Boży«. *Myśleli po ludzku*. Nad parującą dżunglą południowomorskiej wyspy wielki wulkan wznosił swą potężną koronę. Dudniąc i dymiąc od jakiegoś czasu, przyprawiał mieszkających w pobliżu wieśniaków o coraz większy strach. W końcu nadszedł dzień, gdy powietrze przeszła potężna eksplozja. Gotująca się, spływająca ze stoku lawa zaczęła nieubłaganie kierować się w stronę poniżej leżących osad. Płomienie pochłonęły domostwa i uprawy; przyniosły poważne straty wśród bydła. Sami wieśniacy jednak uratowali swe życie — w ostatniej chwili zdołali wypłynąć łodziami na wzburzone morze. Prerażeni mówili do siebie, iż to Bóg rozgniewał się na nich i muszą teraz głęboko zastanowić się, jak Go przebłagać. Po prostu — *myśleli po ludzku*.

Pewien cieszący się doskonałym zdrowiem człowiek nagle poważnie zachorował. Przykuty cierpieniami i bólem do szpitalnego łóżka zwraca swe myśli do Boga, w Nim szukając pocieszenia. Bierze do rąk leżącą obok Biblię i otwierając ją po raz pierwszy w swym życiu zaczyna czytać od początku. Przeszedłszy przez opis stworzenia i upadku pierwszych ludzi, dochodzi do sprawozdania o potopie, w którym czyta o tym, jak *Bóg* zesłał wody na ziemię, aby zniszczyć wszystkich, którzy nie byli Mu posłuszni. Dalej czyta o wylaniu *Jego* ognia na Sodomę i Gomorę, *Jego* plagach, które spadły na Egipt i wydanym przez *Niego* poleceniu, aby Izraelici w pień wycięli Amalekitów, nie oszczędzając nawet niemowląt i matek. Tego było za wiele. Zamykając księgę oświadcza, że nigdy nie będzie w stanie kochać tak okrutnego Boga. *Jakże smutną jest rzeczą, że wszystko to przeczytał oczami ludzkiego zrozumienia. Ocenił Boga, tak jakby był On człowiekiem.* Coraz częściej słyszymy o tym, jak kataklizmy niszczą na świecie ludzkie życie i posiadłości. Dzieło to zawsze przypisuje się Bogu, który wylewa Swój gniew na każdego, kto nie jest Mu posłuszny, nie szanuje Go i nie kocha. *Jest to przypisywanie Najwyższemu Stwórcy zachowania typowego dla ludzi.* Nie jest to jednak myślenie i mówienie zgodne z tym, jak myśli i mówi Bóg. Samo życie dowodzi, że nikt nigdy nie będzie kochał Wszechmogącego, myśląc o Nim w sposób ograniczony — *po ludzku*. Pojęcie, jakoby zagniewany Bóg karał ziemię różnymi katastrofami, tak głęboko zakorzeniło się w umysłach, że nikt w ogóle go nie kwestionuje. Ludzie wierzą, że czyni On to wszystko w celach wychowawczych, aby przywieść ich do posłuszeństwa. Obiektywnie należy stwierdzić jednak, że nie osiąga takiego rezultatu. Im częściej ludzie poddawani bywają podobnemu traktowaniu, tym mniej kochają Boga i w jeszcze głębszym buncie kroczą swymi własnymi drogami. Jest to jak najbardziej naturalny rezultat. Zastanówmy się, czy którykolwiek z ziemskich potentatów zdobył miłość i lojalność swoich poddanych nakładając na nich ciężkie kary za nieposłuszeństwo. Wszystko, co można w ten sposób uzyskać, to służba pełniona ze strachu, która daleka jest od lojalności płynącej z serca. Dlatego też, o ile Bóg używa przypisywanych mu przez ludzi taktyk, musi być świadomy, że czeka Go porażka. Zamiast miłości i radosnego posłuszeństwa, w najlepszym razie uzyskuje posłuszeństwo ze strachu lub niewolniczą lojalność, a w najgorszym — otwarty, wyzywający bunt.

Inny sposób myślenia

Istnieje jednak inny, inspirujący i porywający serce sposób myślenia o Bogu — sposób, w jaki myślał o Nim Chrystus. Z pewnością nadszedł czas, aby ludzie spojrzeli na swego Stwórcę nie

po ludzku, lecz tak, jak *widział Go Zbawiciel*. Gdy nauczą się mówić i myśleć o Wszechmogącym tak jak On, miłość, radość, podziw i pokój naturalnym strumieniem wytrysną z ich serc. *Wtedy*
12

prawdziwie ujrzą w Bogu kochającego Ojca, nie zaś despotycznego monarchę. Na ziemi czekało Chrystusa kilka zadań do wypełnienia. Jednym z najważniejszych było zdemaskowanie kłamstwa krążącego na temat wspaniałego charakteru Jego Ojca i ukazanie go takim, jakim jest naprawdę. Wszystkich zachęca, aby widzieli, myśleli i mówili o niebieskim Ojcu tak jak On Go widzi, myśli o Nim i mówi; aby nieczynili tego *po ludzku*. Chrystus objawił Boga w takiej pełni, że wszystko, co ludzie mogą o Nim wiedzieć, objawione zostało w życiu i charakterze Jego Syna. Jednak pomimo wspaniałej doskonałości, z jaką Zbawi ciel dokonał tego dzieła, ten aspekt Jego Boskiej służby po dziś dzień nie bywa rozpoznany i rozumiany. Nie rozumieli go nawet Jego apostołowie. Filip powiedział:

»Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam.« Prośba ta bardzo rozczarowała Chrystusa. Widział, że cel Jego misji nie został rozpoznany nawet przez najbliższych Mu — tych, którzy po winni ujrzeć go jako pierwszy.»Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie rozpoznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; Jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?« *Jan 14,8.9.* Chrystus potwierdził, że gdyby widzieli Go w Jego prawdziwym, pełnym miłości charakterze, widzieliby i Ojca, a to oznacza, że nie przyszedł On zaledwie świadczyć o Ojcu, ale *również* objawić — zademonstrować jaki On jest. Aby jedno i drugie było skuteczne, musiał być doskonałym odbiciem Ojca; istotnie był nim. Już wcześniej, przed rozmową z Filipem, Zbawiciel poinformował Swych uczniów, iż Jego życie jest doskonałym odbiciem życia Ojca i że czy ni On tylko to, co czyni Ojciec.

»Wtedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili.« *Jan 5,19.20.*

Zasadniczym punktem powyższej deklaracji, wypowiedzianej przez Tego, który powiedział o Sobie: »Ja jestem Prawdą« *Jan 14,6* jest to, że Chrystus nie tylko czynił rzeczy, jakie czynił Ojciec, ale czynił je *tak, jak* i Ojciec je czynił. Me tody, zasady działania, procedury stosowane przez Jednego i Drugiego są identyczne. Wielu czytało starotestamentowe zapisy, pozornie ukazujące Boga jako gniewną, mściwą istotę, dla której niczym było wylanie rozpalone go ognia na bezbronne głowy niepokutujących — w tym przypadku Sodomitów.

Następnie czytając historię życia Jezusa, widzieli w Nim jakże odmienną postać od Boga, którego *ujrzeli* w Starym Testamencie. Na podstawie tego wyciągali wniosek, iż charaktery obu diametralnie różnią się od siebie. Chrystusa postrzegają więc jako Istotę delikatną, kochającą, uprzejmą, pokorną, cierpliwą, która nigdy Swym wrogom nie odwzajemnia się złem. Niezależnie od tego jak brutalnie Go traktowali, jak nieprzyjaźnie odrzucali, jak bezlitośnie ciemniżyli i

jak bezwstydnie kłamali na Jego temat, On odpłacał im jedynie dobrem. Chociaż zachęcany, by zniszczyć ich wszystkich, nigdy nie podniósł nawet palca, aby to uczynić. Mówić, że Ojciec różnił się w Swym charakterze od Syna to mówić *po ludzku*, gdyż nie tak mówił Chrystus, który z absolutną stanowczością i autorytetem potwierdził, że doskonale podziela charakter Ojca i czyni to samo oraz *w ten sam sposób* co On.

Inny pogląd

Ci, którzy patrzą tak, jak patrzył Chrystus i mówią tak, jak On mówił, znają prawdę i mówią prawdę. Nie myślą już *po ludzku*. Odrzucili wszystkie posiadane niegdyś poglądy, które sprzeciwiały się świadectwu Jezusa. Oznacza to, że ich dotychczasowy pogląd na temat postępowania Boga w Starym Testamencie musiał ustąpić miejsca innemu, zupełnie odmiennemu, nowemu i zgodnemu z takim objawieniem Boga, jakie podane zostało przez Jego Syna podczas Jego ziemskiej służby. W rzeczywistości oznacza to, iż życie i nauki Chrystusa są jedyną miarą, za pomocą której testować należy wszystko, co mówi się o Bogu. Każdy pogląd na temat Ojca, bez względu na to, jak jest tradycyjny i stary, który w jakikolwiek sposób różni się od tego, co ukazał Jezus, należy odrzucić jako błąd. Trzeba to uczynić, chociaż jego błędności być może nie da się z początku całkowicie zidentyfikować. Ci, którzy tak postąpią, z pewnością posiadają właściwe zrozumienie Bożego charakteru i Jego dróg. To z kolei przyniesie im błogosławieństwa i dobrodziejstwa, jakie przekraczają ludzkie pojęcie. Nie jest możliwe abyśmy w tej krótkiej publika

cji przebadali każdy z błędnych poglądów na temat Bożego charakteru*, jaki zbudowany został na bazie Starego Testamentu. Przyjrzyjmy się nieco bliżej tylko jednemu wydarzeniu.

Już od wielu lat Izrael znajdował się w niewoli egipskiej, kiedy to Bóg głosem z płonącego krzewu powołał Mojżesza, aby wyprowadził z niej Jego lud do Ziemi Obiecanej. Instrukcje podane temu przywódcy były bardzo wyraźne. »I rzekł Pan do Mojżesza: Oto ustanawiam cię Bogiem dla faraona, a brat twój, Aaron, będzie twoim prorokiem. Ty będziesz mówił do niego wszystko, co ci rozkażę, a Aaron, brat twój, będzie mówił do faraona, aby wypuścił synów izraelskich z ziemi swojej. Lecz Ja znieczulę serce faraona i uczynię wiele znaków moich i cudów moich w ziemi egipskiej. Ale faraon nie usłucha was. Wtedy Ja położę rękę moją na Egipt i wyprowadzę zastępy moje, lud mój, synów Izraelskich z ziemi egipskiej przez surowe wyroki, I poznają Egipcjanie, że Ja Pan, gdy wyciągnę rękę swoją nad Egiptem i wyprowadzę synów izraelskich spośród nich.«
2.Mojżeszowa 7,15.

Dalsza historia sprawozdaje nam o tym, jak Mojżesz i Aaron przychodzą przed króla z żądaniem uwolnienia Izraelitów, któremu to wezwaniu faraon stanowczo odmawiając, ściąga na siebie plagę za plagą, do momentu aż pokonany nie jest w stanie stawiać już dalszego oporu. Dobrze znamy tę historię. Ludzie na swój własny sposób interpretują zachowanie się Boga w całym tym dramacie. Oto jak widzą to wszyscy, którzy myślą *po ludzku*: Nadszedł czas, kiedy to Bóg jako Wszechmocny Władca Wszechświata arbitralnie postanowił uwolnić Izraelitów. Zgodnie z tym postanowieniem, rozkazał Mojżeszowi autorytatywnym tonem, aby ten nakazał monarsze — pod groźbą kary za ewentualną odmowę — uwolnienie Jego ludu. Gdy faraon istotnie odmówił, Najwyższy poraził go za to Swą potężną ręką — zamienił wody Nilu w niezdatną do picia krew. Następnie od czekał chwilę, dając tym buntownikowi czas do namysłu. Gdy jednak ten i tym razem odmówił posłuszeństwa, Pan ponownie go uderzył. Z każdą kolejną odmową uparty król ściągał na siebie Boży gniew, aż w końcu zmuszony został do uległości. Nie mając innego wyboru, uwolnił więźniów. W taki oto sposób rozumie się na ogół Boże postępowanie w tej konkretnej sytuacji. Porównajmy ten pogląd z innym obrazem. W pewnych miastach, jak choćby w Chicago, istnieją potężne gangi, uważające się za prawdziwych panów tych metropolii. Często bywa, że nakładają oni swe »podatki« na bogatych biznesmenów. Wysyłając do nich swych ludzi, obwieszczają im określone wymagania, a dając do zrozumienia, że dysponują dostateczną mocą, nie pozostawiają wątpliwości, z czym spotka się niesubordynacja. Wyobraźmy sobie, że jeden z takich ludzi, być może ze względu na swe zasady, albo też dlatego że nie poznał jeszcze mocy mafii odmawia. Powoduje to naturalnie zemstę bandytów, I tak na przykład wysadzają w powietrze jego samochód, rozbijają szyby w oknach jego sklepu lub czynią coś jeszcze gorszego. Następnie dają czas do namysłu. Jeżeli uparcie będzie trwał przy swoim, będą go napastowali tak długo, aż zmuszony zostanie do poddania. Syndykat nie tylko uzyskuje w ten sposób to, czego chce, lecz incydent ten pozwala mu również zademonstrować swą moc — czyni z niego przykład obliczony na zastraszenie innych. Metody te, jak się okazuje, działają raczej skutecznie, lecz uzyskiwane posłuszeństwo nie wypływa bynajmniej z miłości i szacunku względem szefów gangu. Przeciwnie, są oni nienawidzeni i pogardzani, a posłuszeństwo otrzymują tylko dlatego, że inni nie mają żadnego wyboru.

Kluczowe pytanie

Nasuwa się więc pytanie: Jaka jest różnica pomiędzy metodami używanymi przez szefów mafii a tymi, jakie Bóg rzekomo stosował w ziemi egipskiej? Zwróćmy baczną uwagę na brzmienie tego pytania. Chodzi mianowicie o *metody* używane przez jednych, a przypisywane Drugiemu. Nie 19 pytamy tu o motyw i charakter, lecz o *sposób postępowania*. Odpowiedź jest jednoznaczna: nie ma w ogóle żadnej różnicy. Jeśli zachowamy powszechne rozumienie Bożego postępowania w Egipcie, potwierdzimy tym samym, że Boże drogi niczym nie różnią się od dróg tych, którzy żyją z szantażu i ucisku. Gdy wniosek taki stawiam przed ludźmi wykształconymi, szybko odpowiadają, że *metody* Pana istotnie były te same, jak te, używane przez syndykat, lecz *intencje* różniły się całkowicie. Innymi słowy: o ile mafia używa tych taktyk dla zyskania własnych, egoistycznych celów, Pan czy ni to wszystko z myślą o innych. Jest to jednak równoznaczne z twierdzeniem, że cel uświęca środki. Z jednej strony metody używane przez kryminalistów były nieprawie ze względu na ich egoistyczne motywacje, z drugiej zaś, użycie przez Boga *tych samych* procedur było *usprawiedliwione*, jako że kierowała Nim *stuszna* intencja. Pismo nie popiera jednak takiego rozumowania. Bóg osobiście zaprzecza, jakoby *Jego drogi* były takie same jak *drogi człowieka*. Zapewnia nas o tym, że są całkowicie inne. Oto Jego słowa:

»Bo myśli moje to nie myśli wasze, a *drogi wasze* to nie *drogi moje* — mówi Pan. Lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak *moje drogi* są wyższe niż *drogi wasze*, a moje myśli niż myśli wasze.« *Izajasz 55,8.9.*

Jeżeli słowa te są prawdą, jak więc w ich świetle może być słuszny wyżej przytoczony pogląd o Bożym postępowaniu? O ile Bóg uczynił w Egipcie to, co się Mu przypisuje, zatem Jego drogi nie różnią się od dróg, jakimi podążają najgorsi z ludzi. Czy więc czynił z Siebie kłamcę zapewniając, że jest inaczej? Wszchemogący nie jest kłamcą; On jest Prawdą i mówi tylko prawdę, a to każe nam uznać, iż inaczej należy rozumieć Jego działanie w Egipcie. Takiej rewizji wymaga jednak nie tylko Stary Testament. Życie Chrystusa, który czynił tylko to, co czynił Ojciec i *dokładnie* tak jak On, całkowicie przeczy popularnej interpretacji poczynań Bożych w Egipcie. W całym życiu Jezusa nie widzi my, aby kiedykolwiek używał On takich metod w celu zabezpieczenia Sobie upragnionych rezultatów. Niemożliwą jest rzeczą odnalezienie choć by jednego takiego przykładu, gdyż taki po prostu nie istnieje. Jednak w świetle świadectwa naszego wspaniałego Zbawiciela, który stwierdził, iż to tylko czyni, co czyni Ojciec i *tak jak On* to czyni, obowiązkiem wszystkich, którzy wolą wierzyć, że w Egipcie Jahwe zachowywał się jak ciemieżca osiągający Swe cele na drodze użycia siły, jest znalezienie sytuacji, w których i Chrystus postępował podobnie. Jest to jednak niemożliwe. Jedynym incydentem, który można by w ten sposób zinterpretować, jest oczyszczenie świątyni z przekupniów. Niektórzy powiedzą, że Chrystus zagroził tym ludziom biczem, lecz okaże się, że jest to mówienie *po ludzku*. To, co Zbawiciel rzeczywiście uczynił, stanie się jasne w świetle tego, czego Bóg do konał w Egipcie.

Podarunki miłości

Ponieważ świadectwo Jezusa w żaden sposób nie popiera popularnego poglądu na temat za chowania Bożego w Egipcie, i ponieważ sam Bóg oświadczył, że Jego drogi różnią się od ludzkich, należy odnaleźć prawdę na temat tych wydarzeń — pogląd, który będzie ściśle biblijny i doskonale zharmonizowany z objawieniem udzielonym przez Chrystusa. *Musi on przemówić nie po ludzku, ale tak jak Chrystus.* Pisma składają świadectwo, iż »Bóg jest miłością.« *1. Jana 4,8.* Pełną moc tych słów można jednak ocenić wówczas dopiero, gdy ujrzymy, iż nie deklarują one zaledwie faktu, że Bóg nas kocha — jakkolwiek jest to prawdą, ale że *On jest miłością*; a po nieważ *jest miłością*, dlatego *kocha*. Ponieważ Bóg jest nieskończony, nieograniczony i niczym nie skrępowany, taka sama też jest i Jego miłość. Oznacza to, że nie ma takiego punktu, który wyznaczałby jej granicę; dlatego też napisane jest: »u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności.« *Jakub 1,17.** Ludzka miłość jest miłością ograniczoną; kocha tak długo, jak uzyskuje odwzajemnienie, po czym zamiera. Często dochodzi do miejsca, gdzie jej gorący potencjał przemienia się w podobnie głęboką nienawiść. Także i na tym polu zachowanie Boże całkowicie różni się od ludzkie go. Bez względu na to, jak bardzo możemy Nim pogardzać, przeciwko Niemu walczyć, odrzucać Go, czy oddzielać się od Niego, Jego miłość nie ulega najmniejszej zmianie. Wielka różnica pomiędzy Boską i ludzką miłością polega na tym, że Bóg nie kocha nas z powodu tego jacy jesteśmy, ale ze względu na to jaki *On* jest. Ludzie zaś kochają nie ze względu na to jakimi sami są, ale w zależności od tego, jaka jest osoba przez nich kochana. Wzór ten wychowywany jest w nich od najwcześniejszych dni, kiedy to rodzice wpajają dziecku pogląd, według którego ojciec i matka będą je *kochać jeśli będą dobre*. Miłość ta jednak zostanie im odebrana za *nieposłuszeństwo*. Dziecko szybko chłonie ten porządek rzeczy i przekłada go na sferę własnych stosunków z rówieśnikami. O ile zachowa nie kolegi czy koleżanki zgodne jest z jego oczekiwaniami, wtedy odwzajemnia im miłością, lecz jeśli nie, jest im ona odbierana. Jedynym czynnikiem rządzącym całą tą procedurą jest sympatyczność drugiej osoby, a nie własna zdolność do kochania jej bez względu na to jaką ona jest. Ta sama postawa i praktyka towarzyszy wejściu w wiek dorosły i małżeństwo. Szuka się partnera, którego kochać można za to, jaki jest, gdy tymczasem z tych samych przyczyn odrzuca się innych. Wybrani również bywają odrzucani, o ile zmieniają swe drogi i przestaną wychodzić naprzeciw potrzeb i oczekiwań. Ponieważ ludzie upatrują w Bogu kogoś dokładnie takiego samego jak oni, skłonni są sądzić Go na podstawie własnych doświadczeń, trak tują Go jako kogoś, kto kocha nas tylko wtedy, gdy jesteśmy posłuszni każdemu Jego wymaganiu. Faktycznie jednak, bez względu na to, jak możemy się stać nieposłuszni i niesympatyczni, nie zmienia to Jego miłości do nas. Istnieje oczy wiście różnica jeśli chodzi o dostęp do tej miłości; nieposłuszeństwo oddziela od niej. Oddzielenie to następuje jednak z *naszej strony* i nie należy sądzić, że jest to wycofanie miłości *przez Niego*. Nieskończona miłość to

nieskończony altruizm. Zawsze wychodzi naprzeciw. Dlatego też, gdy Pan uczynił niebo i ziemię, nie stworzył ich dla Siebie. Uczynił je dla stworzonych przez Siebie istot: dla Ciebie, dla mnie i dla każdej innej kiedykolwiek żyjącej istoty. Rozważmy zatem potrzeby, które pojawiły się, gdy Pan rozmyślał nad zapoczątkowaniem istnienia wszystkich żywych istot. Gdy Bóg zamierzał obdarować ludzką rodzinę *darem miłości* — życiem, rozumiał, że to jeszcze nie wystarczy. Wyobraźmy sobie nasze życie, gdyby nie uczyniono nam domu; gdybyśmy, nic nie widząc, z nikim się nie komunikując i nic nie robiąc, musieli dryfować w pustych, zimnych bez kresach przestrzeni nieskończonego wszech świata. Czyż nie lepiej byłoby już nie istnieć w ogóle? Byłaby to śmierć już za życia w jej najgorszej formie. Dlatego też Bóg, w Swej nieskończonej miłości i mądrości postanowił stworzyć przede wszystkim dar miłości w postaci doskonałego do mu, czego też dokonał w pierwszych dniach Swego stworzenia. Lecz i tego było mało. Ziemia nie dostarczała wszelkich możliwości dla nieograniczonego wzrostu i osiągnięć, dopóki nie została wyposażona w pewien określony potencjał mocy. Moce, o których tu mowa, znajdują się obecnie tak poza człowiekiem, jak i w nim samym. Nie musimy przytaczać pełnej ich listy — wystarczy kilka przykładów.

Człowiek obdarzony został fizyczną siłą mięśni, mocami intelektualnymi oraz duchowymi. Cała natura obfituje w przeróżne siły, jak choćby energię elektryczną, ciepłą, grawitację i inne. Udostępnienie tych mocy stworzyło jednak pewien problem, albowiem pomimo tego iż stworzone zostały dla celów pożytecznych, zawierały w sobie ogromny potencjał zdolny również i do niszczenia. Taka jest natura każdej mocy. Nie możliwą jest rzeczą, aby istniała nie będąc zdolną bądź to błogosławić, bądź niszczyć. Jest to oczywista prawda, którą dostrzegamy w co dziennym życiu. Nieskończona miłość nie mogła tego problemu zignorować, a nieskończona mądrość pozostawić go bez rozwiązania. Jednym z wyjść było takie zaprogramowanie ludzkiego umysłu, aby w sposób automatyczny wybierał wyłącznie właściwą drogę. Gdyby jednak było to najlepsze, co Bóg mógłby wymyśleć, z pewnością tak by uczynił. Lecz przyjęcie takich środków ochrony ludzkiej rodziny przed złym wykorzystywaniem stworzonych mocy byłoby pozbawieniem jej zdolności wyboru, i dlatego też — myślenia.

Ograniczyłyby i zahamowały najwyższe i najbogatsze spełnienie jej pragnień i ambicji, degradując ludzi do pozycji niższej nawet niż zwierzęta. Bóg dał jednak człowiekowi możliwość wyboru własnej drogi. Wiemy też, że ludzie prędzej wybiorą śmierć, niż życie w niewoli. Nie raz ta, czy inna organizacja głosiła slogan: »Wolność, albo śmierć«. Tak więc trzeba było znaleźć rozwiązanie, które zapewniłoby doskonałą ochronę przed jakimkolwiek niebezpiecznym użyciem mocy, a jednocześnie nie odmówiłoby człowiekowi wolności wyboru i myślenia. Wymagało to sformułowania doskonałych praw, pokrywających wszelki możliwy aspekt egzystencji człowieka w jego fizycznej, umysłowej i duchowej sferze. Ani pierwsi rodzice, ani żadne z ich dzieci nie posiadały ani mocy, ani mądrości by ten problem rozwiązać. Posiadał ją jednak Wszechmocny. W swej mądrości i miłości Jahwe obdarował ich bezcennym darem — prawami Swego Królestwa. Tragedią niepomiarnej proporcji jest to, że ludzie widzą te prawa jedynie częściowo. Ten zakres prawa, który zajmuje się stosunkami człowieka względem jego bliźnich i Boga uznawany jest przez większość za coś, co Bóg ustanowił w celu wymuszenia czci dla samego Siebie. Nic jednak nie jest dalsze od prawdy, nic bardziej nie zubaża poddanych Pana. O ile poglądy te są utrzymywane, czy to z czystej nieświadomości prawdy, czy na skutek oporu wobec światła, nie można ujrzeć prawdziwego charakteru Bożego, ani uzyskać z Nim wspólnoty. Dlatego też pełne zrozumienie celów Bożych w obdarowaniu człowieka absolutnym szczęściem musi rozpocząć się od skorygowania tych złych poglądów. Co ciekawe, utrzymywane poglądy stanowią zazwyczaj interesującą mieszankę prawdy i błędu. Chętnie uznaje się i wykorzystuje ten zakres prawa, który dotyczy natury, a szczególnie nauki. Miliony rocznie wydawane są na badania prowadzone przez uniwersytety, rządy i przedsiębiorstwa w poszukiwaniu lepszego zrozumienia i wykorzystania praw rządzących potencjami tkwiącymi we wszechświecie. Studenci z przeróżnych fakultetów uczeni są ścisłego posłuszeństwa wobec zasad określających zawody, jakie będą wykonywać. Przyjrzyjmy się na przykład pozornie nie kończącej się liście przepisów, jakim podporządkować się musi pilot. Naruszenie któregokolwiek z nich natychmiast pociąga za sobą surowe kroki dyscyplinarne lub nawet odebranie licencji. Przyczyną jest fakt, że władze są doskonale świadome, iż posłuszeństwo ustalonym prawom chroni i zachowuje życie. Wiedzą o tym wszyscy i dlatego też nikt tego nie kwestionuje. Niestety, o ile chętnie uznaje się ogromną i niezaprzeczalną wartość praw naukowych, nie łączy się ich z Dawcą Życia. Człowiek postrzega je po prostu jako coś, co istnieje samo przez się, co jednak podnosi standard jego życia i udziela mu mocy zastraszenia wrogów. Ten brak w zrozumieniu pociąga za sobą straszne straty, gdyż Bóg jest nie tylko Dawcą Życia, ale również Wielkim Nauczycielem, który pragnie wprowadzić Swe dzieci w najgłębsze i najszersze rozumie nie wszystkiego. »Bojaźń Pana jest początkiem mądrości.«

Thank You for previewing this eBook

You can read the full version of this eBook in different formats:

- HTML (Free /Available to everyone)
- PDF / TXT (Available to V.I.P. members. Free Standard members can access up to 5 PDF/TXT eBooks per month each month)
- Epub & Mobipocket (Exclusive to V.I.P. members)

To download this full book, simply select the format you desire below

